JedenOsiemL, O Miłości Do Wolności

u mnienja charaszo
a u tjebia szto?
skaży, skaży
jak zabyt tjebia wsio
u mnienja charaszo
a u tjebia szto?
skaży, skaży
szto?

Sztos niesie po mieście betonowych ulic
Nie ma ich wiele, ale można się pogubić
z tobą inaczej
wiedziałem od początku
czułem to w kościach
ze musisz być w porządku
i na nic wszystkie
gorąca niczym Etna
kończę farmazon
przejść czas do sprawy sedna
historia znana,
już nieraz opisana
historia prosta
historia jest miłosna

kwiaty Holandii
widoki jak w Islandii
nieznane lądy
nigdy nie by lem w Zambii
nigdy nie byłem
być było mi nie dane
ale przy tobie czułem się kurwa panem

u mnienja charaszo
a u tjebia szto?
skaży, skaży
jak zabyt tjebia wsio
u mnienja charaszo
a u tjebia szto?
skaży, skaży
szto?

Sztorm przyszedł tak nagle
Porwał w diabły żagle
Co si e dzieje
Jutra perspektywy żadne
Jak tak mogłaś wtedy zrobić mi nieładnie?
Szczyty szczytów
Dziś bez ciebie jestem na dnie
Niewiele zostało tu po mnie
Lecz ciągle oddycham skarbie
Gdze ma być jutro – nieważne
O droge nie pytam
Kradnę

Kolejne oddechy
Lecz cuje ze zdycham
Powoli słabnę
Historia się lubie powtarzać
Jak zdarte płyty czarne

u mnienja charaszo
a u tjebia szto?
skaży, skaży
jak zabyt tjebia wsio

u mnienja charaszo
a u tjebia szto?
skaży, skaży
szto?

u mnienja charaszo
a u tjebia szto?
skaży, skaży
jak zabyt tjebia wsio
u mnienja charaszo
a u tjebia szto?
skaży, skaży
szto?